

Trzeci Wymiar, To nie film

Ref. To nie film, to jak miałbyś być sługą i bogiem
nie poradzisz sobie z tym jak z temperatura kobiet
przeszedłem długą drogę, choć wciąż polują mogę
znów ruszyć znów furą w obieg, znów dobierać drogę
PORK:

Kolejny miraż, potrzebny mi jest rap jak ludziom ogień
czuje to jak enduro, powiew i jak zły urok w tobie
gdzie mam marzenia? dawno za siódmą górą człowiek
powiedz co będzie jak nie zdążysz dobiec w porę?
najpierw pozwolileś odejść, nie zawsze jest się górą snobie
leżysz na dnie w rowie, nieco inni z kulą w głowie
ukradłeś studniom wodę, więc masz ponurą spowiedź
miałeś kumpla, lepiej powiedz z którą pobiegł
nie mi, murom powiedz, ja mówię Shure'om co wiem
świat to pod lupą kopiec, mieć trzeba nad dupą głowę
ludzką naturą fobie i nawet jeśli kruszą kopie
mów bowiem nawet lód strawi kiedyś ogień

Ref. To nie film, to jak miałbyś być sługą i bogiem
nie poradzisz sobie z tym jak z temperatura kobiet
przeszedłem długą drogę, choć wciąż polują mogę
znów ruszyć znów furą w obieg, znów dobierać drogę
SZAD:

Chcą szukać dobra tu a to jak szukać Boga w Rio
tu dni jak woda płynął, tańczy na wietrze nylon
to Babilon stoi pokryty formaliną
wkrótce pod lawiną fałszu runie z całą tą drabiną
Dzielę błąkaniną drugą z mą kompaniją
Głęboka miłość dla oddzielonych na tych blokach liną.
Na blokach żyją i na blokach giną
Jak te historie napisane dla tych imion
Ja jestem jednym z miłośników tych nośników, buntowników
Co z chodników do głośników niosą deszcz meteorytów
Niszcząc blef stereotypów opisują brud chodników.
Chłód chodników, szum chodników dając ??????????????
W świecie półplastiku ekstra figur, ekstaz pigul
Liczy się perfekcja bitu też masz wybór reszta figur
W Twoich rękach sam decyduj jaki ten koniec ma tytuł.
Czy wybierasz miejsca trybun czy unosisz ekskalibur.

Ref. To nie film, to jak miałbyś być sługą i Bogiem,
Nie poradzisz sobie z tym jak z temperaturą kobiet,
Przeszedłem długą drogę choć wciąż polują
Mogę ruszyć furą w obieg, znów dobierać drogę.

NULLO:

Możesz grób kopać, prosić o cud Boga wciąż błędząc,
Jest tyle dróg popatrz znów chłopak wybrałeś tą złą,
Jutro brat Twoje problemy się nie skończą,
Jeżeli Ty każdego dnia będziesz odkładać je na konto,
W tej dżungli brak czystych rąk, brat wszyscy chcą brać,
Od nas, w zamian oddadzą zwykły tombak
Mój kumpel nie miał rodziców czy miał się poddać ?
Ma teraz rodzinę, zdobył własny Mont Blank
Znałem też typa, wypadek zabrał mu sens dni.
Wierz mi o nic nie pytał gdy pisał list do śmierci.
Dziś to szczęśliwy człowiek bez pretensji,
W głowie wybaczył sobie gdy stał już jedną nogą w grobie.
To nie film z Fondą, to egzamin stąd to życie rani
A my czasami sami sobie wbijamy żądło,
Tu każdy z Nas powinien być Coustack
nie patrzeć na świat brat przez zamknięte okno.

TEKST JEST NIEPEŁNY DLATEGO PROSZE O KOREGOWANIE BŁĘDÓW I POMOC W UZUPE